

Bartosz Bijak

Centralne Muzeum Włókiennictwa w Łodzi

Cmentarze ewangelickie w krajobrazie kulturowym wsi województwa łódzkiego

W krajobrazie kulturowym wsi województwa łódzkiego niewiele pozostało pamiątek po mieszkańcach pochodzenia niemieckiego i czeskiego wyznających wiarę w konfesji luterańskiej i kalwińskiej. To co się zachowało można podzielić na trzy kategorie: obiekty sakralne (skrajnie rzadkie przykłady), domy mieszkalne i budynki gospodarcze (od wciąż zamieszkałych do zupełnych ruin) i niszczące wiejskie cmentarze. I właśnie tym ostatnim obiektom chcielibyśmy poświęcić uwagę. Zachowało się ich – w bardzo różnym, choć najczęściej fatalnym, stanie – wcale niemało. Prowadzony przez autora od kilku lat spis liczy ponad 100 pozycji, co do których nie ma wątpliwości oraz 5 których istnienie trzeba sprawdzić w terenie. Na 69 cmentarzach zostały zrobione zdjęcia. Poszukiwania objęły dotychczas 14 z 24 powiatów województwa, a biorąc pod uwagę, że dane z owych 14 nie muszą być kompletne, należy przypuszczać, że indeks nekropoli może się jeszcze mocno powiększyć. Problematyka wiejskich cmentarzy proveniencji protestanckiej (prawie wyłącznie luterańskiej) na terenie Polski środkowej, wchodzącej niegdyś w skład Królestwa Polskiego, nie doczekała się większego zainteresowania badaczy. Nie znaczy to jednak, że nikt zagadnienia tego nie zauważał. Jako przykład można podać artykuł Ewy Piwowskiej i Adama Penkala dotyczący głównie cmentarzy na ziemi radomskiej¹. Zauważając wspomniany obszar do współczesnego województwa łódzkiego, odnajdziemy kilka artykułów² i monografii³, albo poświęconych całkowicie interesującej nas tematyce, albo takich, w których są drobne wzmianki na temat wiejskich cmenta-

¹ E. Piwowska, A. Penkala, *Pamiętki protestantyzmu w Radomskim* [w:] *Niemieccy koloniści w Królestwie Polskim 1815-1915*, red. W. Caban, Kielce 1999, s. 245-264.

² B. Bijak, *Wiejskie cmentarze ewangelickie*, „Spotkania z Zabytkami”, 2005, nr 2, s. 32; tegoż, *Ostatnie ślady*, „Odkrywcą”, 2006, nr 4, s. 54; M. Lipiec, *Refleksje o ewangelickich nekropoliach*, „Spotkania z zabytkami”, 2001, nr 4, s. 16-18; T. Dronka, *Wsie osadników niemieckich i czeskich w dawnym powiecie łaskim*, „Na sieradzkich szlakach”, 1999, nr 3-4, s. 7-13.

³ *Zabytkowe cmentarze i mogiły w Polsce. Województwo łódzkie*, oprac. A. Lewkowska, W. Walczak, Warszawa 1999; R. Adamek, *Zarys dziejów Dobronia i okolicznych miejscowości do 1939 r.*, Łask 2000, s. 138-134; K. Brzeziński, A. Gramsz, *Ulica zamkowa w Pabianicach: 1824-2004*, Łódź 2004, s. 160; S. Papuga, A. Gramsz, *Zelów wspólnota nacji, wyznań, kultur*, Łódź 2003, s. 324-325, 332, 337.

rzy. Informacji można również poszukiwać w wciąż funkcjonujących w miastach protestanckich parafiach. Udało się nawiązać bardzo owocną współpracę z księdzem Marcinem Undasem – proboszczem zgierskiej parafii – któremu, korzystając z okazji serdecznie za nią dziękuję.

Wiejskie cmentarze ewangelickie województwa łódzkiego to przeważnie małe obiekty, niewielkie zarówno pod względem zajmowanej powierzchni jak i ilości pozostałych nagrobków, zakładane w połowie XIX w. Poza nielicznymi przykładami⁴ są to obiekty nieczynne, dziś nie są użytkowane zgodnie z ich przeznaczeniem, które przeszły na własność gmin.

W położeniu nekropoli można zauważyć kilka wariantów: A) we wsi przy drodze (chyba najrzadziej), B) przy drodze gdzieś za wsią, na jej peryferiach, C) w pobliskim miejscowości lesie (czasem wręcz w głębi lasu), D) wśród pól, widoczne w krajobrazie jako duże kępy drzew. Bardzo często lokowane były one na niewielkich sztucznie usypanych platformach, których zarys jest do dziś bardziej lub mniej czytelny. Granice cmentarne były niejednokrotnie podkreślane nasadzeniami drzew, z których obecnie wiele osiągnęło pomnikowe rozmiary. Jeśli chodzi o stan zachowania interesujących nas obiektów, rozumianych jako całość (nagrobki, ogrodzenie, układ alejek itd.), to jednym słowem można go określić jako zły. Oczywiście jest to w jakimś stopniu ocena uśredniona, ponieważ przyglądając się poszczególnym przypadkom należy stwierdzić, że mogą być one skrajnie różne. Od miejsca po cmentarzu, które da się jeszcze wyodrębnić w krajobrazie, gdzie nie pozostała nawet ziemna mogiła, po cmentarze z zachowanym ogrodzeniem i kilkudziesięcioma nagrobkami. Od miejsc względnie zadbanych i otoczonych podstawową opieką po zarośnięte krzakami tak gęsto, że zwyczajnie nie da się na nie wejść. Podobnie rzecz się ma z nagrobkami. Spotkać można zupełnie dobrze zachowane, z czytelnymi inskrypcjami oraz, co niestety jest najczęstsze, mniej lub bardziej zdewastowane. Zniszczenia polegają głównie na poprzewracaniu i/lub połamaniu płyt czy nielicznych rzeźb (kilkakrotnie spotykane w różnych miejscach niewysokie kolumny, stylizowane na ścięte pnie dębów, symbolizujące kres życia), a także na odsunięciu płyt i otwarciu grobów czy połamaniu żelaznych ogrodzeń otaczających niektóre z nich.

Z przykrością trzeba stwierdzić, że nie są to ślady przysłowiowych „zębów czasu”, ale działalności ludzkiej. Jednak również przyroda upomina się o obiekty, które nie są użytkowane. Mech pokrywa często tablice inskrypcyjne, napisy wyryte w piaskowcu wietrzeją bez konserwacji, drzewa i krzaki zarastają ziemne mogiły i groby w postaci kamiennych obramowań z ziemią w środku, samosiejki rozsadzają resztki ogrodzeń. Opuszczone, w większości przypadków, przez tych, którzy je użytkowali, pozbawione regularnej opieki, systematycznie niszczeją.

⁴ Np. cmentarze w Gliniku i Rosanowie (pow. zgierski) użytkowane i administrowane cały czas przez parafię ewangelicko-augsburską w Zgierzu.

Przejdźmy zatem do bliższych opisów zachowanych elementów wiejskich nekropolii.

Nagrobki

Wśród istniejących do dziś nagrobków odnaleźć można obiekty z okresu od II poł. XIX w. (np. nagrobek Johanna Beilera z cmentarza we Wiączyniu Górnym z 1860 r.) do lat 80-tych XX w. (np. grób Eugeni Szechinger z Rosanowa z 1982 r.). Jak już wcześniej wspomniano stan ich zachowania bywa bardzo różny; są nieliczne przykłady obiektów w bardzo dobrym stanie, częściowo zniszczonych, a także zupełnych destruktyw. Nie dysponując fachową wiedzą i terminologią z zakresu historii sztuki nie będziemy się wdawać w dokładne opisy zachowanych pomników. Mimo tego, na podstawie licznych zdjęć i wizyt na cmentarzach, można się pokusić o kilka wniosków bardziej ogólnej natury. Najciekawsze i najbardziej bogate, od strony wizualnej są pomniki najstarsze z przełomu XIX i XX w. Im młodsze obiekty tym forma coraz bardziej uproszczona i oszczędna. Podobnie wygląda sprawa, najczęściej i tak bardzo skromnych, elementów graficznych typu: wyryty krzyż, gałązka palmowa (?) czy jakiś motyw roślinny (np. okrągły kwiat). Nie inaczej jest w przypadku liternictwa inskrypcji. Na najstarszych nagrobkach (ogólnie rzecz biorąc do końca i wojny światowej) powszechnie inskrypcje wykonywano tzw. pismem gotyckim. Piękne, mocno łamane i ozdobne kontury, oraz precyzja wykonania inskrypcji budzą zachwyt do dzisiaj. Wraz z czasem liternictwo, podobnie jak kształty nagrobków i pomników, zostało bardzo uproszczone i pozbawione ozdobnych elementów, a obok rytych napisów pojawiły się także te malowane farbą. Analogiczna sytuacja występuje, jeśli chodzi o ilość tekstu jak znajduje się na płytach nagrobnych czy pomnikach. Te najstarsze, oprócz standardowych informacji (imię i nazwisko, data urodzenia i śmierci, czasem miejsce urodzenia i panieńskie nazwisko kobiety, nagłówek typu: „Tu spoczywa nasz kochana...”) upiększane były dodatkowymi sentencjami, często cztero wersowymi. Z upływem czasu następowała redukcja do podstawowych informacji o zmarłym. Oczywiście nie jest to reguła bezwzględnie dotycząca wszystkich grobów, lecz zdecydowanej większości. Warto w tym miejscu dodać, że informacje o zmarłym były czasem uzupełniane jego wizerunkiem w postaci medalionu. Na wizytowanych dotychczas cmentarzach stwierdzono trzy zachowane medaliony (1 w dobrym stanie, 2 popękane) i niewielką ilość miejsc po medalionach. Radikalnej zmianie po II wojnie światowej uległ też język inskrypcji. Powszechnie używany do końca wojny język niemiecki (w przypadku wsi zamieszkałych przez Czechów, np. Faustynów, częściowo Pożdżenice, również czeski) został zastąpiony językiem polskim i tylko niemiecko brzmiące nazwiska pozwalają domyślać się korzeni etnicznych pochowanych. Zwarte osadnictwo niemieckie i odmienność wyznaniowa w stosunku do polskich chłopów, a także bariera

językowa, poważnie ograniczały kontakty z otoczeniem⁵. Wydaje się, że podobny wniosek można wysnuć w przypadku nielicznych wiejskich osad czeskich. Jeśli dodamy do tego fakt konserwatyzmu, przywiązania do wiary i własnej kultury (typowy w dużym stopniu do dziś) wspólnot wiejskich, to stosowanie języka niemieckiego/czeskiego na cmentarzach, aż do końca obecności dużych grup ewangelików we wsiach województwa, potwierdza opinię o tym, że proces polonizacji postępował najwolniej na wsi, zwłaszcza gdy była ona zwarcie zamieszkała przez kolonistów-protestantów. Zachowane inskrypcje cmentarne mogą być cennym źródłem do interdyscyplinarnych badań nad historią rolnego osadnictwa niemieckiego, w mniejszym stopniu czeskiego, ponieważ napisów w tym języku zachowało się dosłownie kilka. Stanowią one swego rodzaju spis dawnych mieszkańców wielu wsi z całego województwa. Spis ten oczywiście jest dramatycznie fragmentaryczny, ale nadaje on refleksjom nad tym zagadnieniem bardziej humanistycznego wymiaru. Oto z anonimowej masy, opisywanej głównie za pomocą liczb wyrażających jej wielkość, zaczynają się wyłaniać konkretne postacie: Martin Wildemann, ur. w Markówce (do 1820 r. Hochweiler), pochowany po zaledwie 2 letnim życiu Wymysłowi, Eugenje Tomes (pisownia org.) pochowana w Faustynowie, Matylde Schmalc (pisownia org.) mieszkanka Kurnosa i inni.

Na koniec należy skreślić kilka zadań na temat formy i kształtów zachowanych pomników i nagrobków. Zostawiając sporządzenie profesjonalnej typologii znawcom sztuki cmentarnej, możemy jednak stwierdzić, że na wszystkich odwiedzonych cmentarzach powtarzają się te same wzory i rozwiązania z różnych okresów, wśród których dałoby się wyróżnić ok. 10 typów. Czy jest to wynik panującej wówczas tendencji i mody dotyczącej wiejskich cmentarzy różnych konfesji mogą odpowiedzieć tylko szczegółowe badania porównawcze na cmentarzach ewangelickich i katolickich. Być może jest to efekt mody panującej tylko wśród ewangelickich chłopów lub zdominowania rynku przez kilka zakładów kamieniarskich. Pewną wskazówką, która pozwala w ogóle brać pod uwagę tą drugą hipotezę, jest fakt, że na trzech, oddalonych dość znacznie od siebie cmentarzach (Wiączyń Górny, Okup Mały, Krasnodęby Stare) znaleziono tą samą sygnaturę kamieniarza: „A. Fiebiger, Lodz” lub „Alfred Fiebiger, Lodz”. Były to jedyne odnalezione sygnatury z kilkudziesięciu cmentarzy. Oczywiście nie jest to żaden „twardy dowód”, gdyż tak mała liczba znalezionych sygnatur dowodzi bezwzględnie pochodzenia jedynie tych trzech, konkretnych pomników.

⁵ K. Woźniak, *Niemieckie osadnictwo rolne w Królestwie Polskim (1815-1914). Przyczynek do historii badań i historiografii w Polsce*, [w:] *Niemieccy...*, s. 47.

Ogrodzenia i bramy

Bardzo istotnym elementem każdego cmentarza, bez względu na przynależność religijną, jest ogrodzenie. Spojrzeć można na to z czysto praktycznego punktu widzenia (np. bezpieczeństwo obiektu), ale także z bardziej antropologicznej perspektywy. Taka perspektywa wymaga spojrzenia na cmentarz jako na ziemię świętą, miejsce szczególne w przestrzeni, przynależne do sfery sacrum, owo nekropolis. W takim ujęciu, płot, mur, ogrodzenie okalające cmentarz to nic innego jak jego granica, a ta w każdej kulturze jest [czy raczej była?] miejscem szczególnym, pełniącym ściśle określone funkcje. Granica jest miejscem ambivalentnym – dzieli, ale jednocześnie łączy, jest zawsze punktem stycznym dwóch miejsc, dwóch światów, jedynym w swoim rodzaju miejscem wspólnym dla każdego z nich, nie będą przy tym właściwie częścią żadnego z dwojga. Dlatego w dawnej kulturze typu ludowego granica była miejscem szczególnie niebezpiecznym i ważnym zarazem, miejscem mocy. To właśnie na granicy można było spotkać diabła i inne złe demony, tam dokonywano magicznych czynności, stawiano krzyże i kapliczki by oswoić i uczynić poprzez sakralizację bezpieczniejszym to miejsce, to wreszcie za granicę wsi „reymontowscy chłopci” wywożą Jagnę, symbolicznie wyrzucając ją w ten sposób ze swojej wspólnoty. W przypadku obiektu sakralnego [cmentarz, kościół, klasztor itp.] ogrodzenie-granica oddziela i łączy równocześnie dwa światy – sacrum i profanum, to co świeckie z tym co święte w odczuciu wierzących, a brama będąca częścią ogrodzenia pozwala na przejście z jednego do drugiego.

Jeżeli spojrzymy na wiejskie nekropolie kolonistów pochodzenia niemieckiego to zachowanie kompletnego ogrodzenia należy do bardzo rzadkich przypadków i dotyczy, niemal wyłącznie, nielicznych czynnych cmentarzy. O wiele częściej spotkać można, mniej lub bardziej liczne, betonowe słupki (w jednym przypadku drewniane) stanowiące część dawnego ogrodzenia. Omawiane cmentarze otaczane były murem ceglanym lub kamiennym (otynkowanym lub nie), ewentualnie drewnianym płotem, o czym świadczą liczne przykłady zachowanych, niewysokich, betonowych słupków, które służyły utrzymywaniu poprzecznych żerdzi. Innym sposobem na podkreślenie granic cmentarzy było otaczanie ich niewysokim murkiem z luźno układanych polnych kamieni. Wiele przykładów takiego malowniczego sposobu grodzienia można odnaleźć na zachód od Łodzi, szczególnie we wsiach położonych na terenie Parku Krajobrazowego Wzniesień Łódzkich. Jeszcze inną, często spotykaną metodą wyznaczania zarysu cmentarza było otaczanie go wałem ziemnym. Podczas wyjazdów terenowych odnotowano tylko dwa inne przypadki – ogrodzenie z siatki drucianej i mur z pustaków.

Jeszcze mniej od murów i innych ogrodzeń zachowało się bram i furt cmentarnych (rozumianych tu jako wrota i słupy, do których były montowane). Przykładów cmentarzy, na których zachowały się słupy (cegłane, betonowe)

i osadzone w nich wrota bramy wjazdowej i furtki jest zaledwie kilka. Częściej można spotkać się ze stojącymi w całości lub we fragmentach (czasem bardzo znikomych) słupów służących do umieszczenia w nich bramy czy furtki. Na szczególną uwagę w kontekście opisywanych w tym miejscu elementów zasługują dwa cmentarze. Pierwszy z nich położony jest we wsi Molenda. Filary bramy łączy tam kamienna belka z inskrypcją następującej treści: „Gelig find die Toten, die inden herrn sterben”. Drugi cmentarz ulokowany jest w Marcinowie. Tam pozostała cała brama, którą wyróżniają dwie cechy: ma drewniane filary i jest kilkumetrowej wysokości, podczas gdy inne zachowane oscylują ok. 2 m. Oparty o metalowe wrota bramy w Marcinowie stoi niewysoki drewniany krzyż, który dawniej stał na środku belki łączącej dwa słupy bramy. Taka konstrukcja przypomina belkę tęczową z kościołów.

Inne obiekty

Na niektórych cmentarzach znaleźć można duże, kilkumetrowe, drewniane krzyże, które niegdyś wyznaczały centrum (niekoniecznie geograficzne) nekropolii. Ze względu na stan zachowania można je podzielić na 4 kategorie: 1) wciąż stojące, we względnie dobrym stanie, 2) częściowo zniszczone – stoi pionowa belka, poprzeczna z reguły leży gdzieś obok na ziemi, 3) przewrócone i leżące w całości na ziemi, 4) przewrócone i połamane zarazem.

Innym rodzajem spotykanych obiektów są nieczynne studnie. Dotychczas udało się je odnaleźć jedynie na cmentarzu w Behcicach i Dąbrówce Górnej.

Najsłabiej zachowały się dzwonnice cmentarne. Na 69 odwiedzonych cmentarzy stoi tylko jedna, w Rąbieniu.

Niewiele chyba jest tak smętnych i przygnębiających widoków jak opuszczony, zapomniany, zdewastowany cmentarz. Cmentarz jest paradoksalnie znakiem życia. Miejsce to, to właściwie otwarta i stale zapisywana karta z księgi historii każdej miejscowości, to jakby druga część miast czy wsi, w której „żyją” ci, którzy opuścili już tą pierwszą, zasadniczą część. Wszak etymologicznie nekropolia to miasto umarłych! To miasto ma swój plan, swoje ulice, „domy i mieszkańców”, granice i centrum. Czyż widok cmentarza, na którym pali się tysiące zniczy, szczególnie gdy patrzymy nań w nocy i z pewnej odległości, nie wywołuje skojarzeń, ze światłami miasta? Cmentarz to także miejsce spotkań obu tych światów. Dopóki przychodzą na cmentarz ludzie, palą się znicze, leżą kwiaty, groby są porządkowane i odnawiane dopóty żyje to miejsce, lecz jest to również widoczny i jednoznaczny znak, że równolegle, cały czas istnieje druga, „żywa” część miejscowości, w której funkcjonuje cmentarz. Kiedy tego wszystkiego zabraknie nadchodzi prawdziwy koniec, oznacza to, że nie tylko cmentarz jako miejsce odchodzi nieodwołalnie w przeszłość, ale odchodzą także z ludzkiej pamięci ci, którzy zostali na nim pochowani. W lokalnej historii powstaje swojego rodzaju czarna dziura.

Podobnie jest z opisywanymi cmentarzami ewangelickimi. Już ich prawie nie ma, już tylko nieliczni mieszkańcy potrafią wskazać jaką drogą można do nich dotrzeć. Pół wieku temu zniknęli ludzie, którzy lepiej lub gorzej współtworzyli wiejską wspólnotę, wzbogacając jej kulturę swoim językiem i wyznaniem, teraz znikają ostatnie materialne ślady ich niegdysiejszej obecności. Powoli ktoś wyrzywa lub zamazuje karty wioskowej przeszłości. Odchodzą niezauważone w przeszłość, powoli znikają z kulturowego i geograficznego krajobrazu wsi, ale jeszcze nie odeszły tak zupełnie do końca. Jeszcze można znaleźć na nich pojedyncze, wypalone znicze, zeschnięte lub sztuczne kwiaty – ostatnie ślady pamięci. Być może kładą je ci nieliczni, którzy pamiętają swoich ewangelickich [niemieckich lub czeskich] sąsiadów, z którymi żyli w tej samej wsi, ci, którzy rozumieją, że zmarłym należy się szacunek bez względu na to jakim mówili językiem i, do którego chodzili kościoła.

Wiejskie cmentarze protestanckie zlokalizowane na terenie województwa łódzkiego nie stanowią obiektów szczególnie cennych z punktu widzenia sztuki sepulkarnej, lecz są niezwykle ważnym elementem historii tego regionu, historii, której nie można ani zapomnieć ani wymazać z jego dziejów. Warto zatem powtórzyć tu za Markiem Lipcem: „(...) cmentarze ewangelickie [wiejskie – B. B.] – to nie tylko przykłady ewolucji modelowanego krajobrazu, to nie tylko ciągi ekologiczne zagajników, łączące duże kompleksy leśne. Nie pełnią one tylko funkcji wysp leśnych, ale są świadectwem życia i działalności konkretnych ludzi oraz ich do dzisiaj tu obecności”⁶.

WIEJSKIE CMENTARZE EWANGELICKIE WOJEWÓDZTWA ŁÓDZKIEGO

(stan poszukiwań na maj 2007 r.)

MIEJSCOWOŚĆ	GMINA	POWIAT
Adamów	Brzeziny	Brzezinski
Adamów Stary	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Anielin	Łask	Łaski
Annopole	Zduńska Wola	Zduńskowski
Babiczki	Konstantynów Łódzki	Pabianicki
Bechcice	Lutomiersk	Pabianicki
Biała	Zgierz	Zgierski
Boginia	Nowosolna	Łódzki Wschodni
Bugaj	Grabów	Łęczycki
Bukowiec	Nowosolna	Łódzki Wschodni
Bukowiec Górny	Brójce	Łódzki Wschodni
Cesarka Warszawice	Stryków	Zgierski
Chechło	Dobroń	Pabianicki
Chorzeszów	Wodzierady	Łaski
Ciosny	Ujazd	Tomaszowski

⁶ M. Lipiec, *dz. cyt.*, s. 17.

MIEJSCOWOŚĆ	GMINA	POWIAT
Czyżeminek	Rzgów	Łódzki Wschodni
Dabrówka Górna	Dalików	Poddębicki
Dąbie	Łęczycza	Łeczycki
Domaradzy	Głowno	Brzeziński
Faustynów	Kluki	Bełchatowski
Florentynów	Konstantynów Łódzki	Pabianicki
Franki	Kutno	Kutnowski
Gałkówka Kolonia	Brzeziny	Brzezinski
Glinik	Zgierz	Zgierski
Głabie	nowosolan	Łódzki Wschodni
Głogowiec	nowosolan	Łódzki Wschodni
Grabina	nowosolan	Łódzki Wschodni
Grabina Dolna	Nowosolan	Łódzki Wschodni
Grabów	Grabów	Łeczycki
Holendry Paprockie	Zapolice	Zduńskowski
Holendry Strzeleckie	Strzelce	Kutnowski
Huta Bardzyńska	Dalików	Poddębicki
Janów	Dmosin	Brzezinski
Janów	Grabów	Łeczycki
Jerwonice	Lutomiersk	Pabianicki
Jordanów	Brzeziny	Brzezinski
Justynów	Andrespol	Łódzki Wschodni
Kalino	Rzgów	Łódzki Wschodni
Kałduny	Bełchatów	Bełchatowski
Kamień	Kleszczów	Bełchatowski
Karolinów	Dalików	Poddębicki
Tatarzynów	Ozorków	Zgierski
Dębliny	Zgierz	Zgierski
Kępina	Grabów	Łeczycki
Klimkowizna	Pabianice	Pabianicki
Kobyle	Grabów	Łeczycki
Kolonia Łuszczanowice	Kleszczów	Bełchatowski
Krasnodęby Stare	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Krzemieniew	Dalików	Poddębicki
Ksawerów	Grabów	Łeczycki
Księstwo	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Kurowice	Pabianice	Pabianicki
Kurnos-Borki	Kluki	Bełchatowski
Leszno	Grabów	Łeczycki
Lubiaszów	Wolbórz	Piotrkowski
Lututów	Lututów	Wieruszowski
Marcinów	Dalików	Poddębicki
Mariampol	Parzęczew	Zgierski
Mikołajew	Łęczycza	Łeczycki
Młoszów	Wolbórz	Piotrkowski
Molenda	Łask	Łaski
Myszaki	Bełchatów	Bełchatowski
Okup Mały	Łask	Łaski
Osiny	Grabów	Łeczycki

MIEJSCOWOŚĆ	GMINA	POWIAT
Ostrówek	Ostrówek	Wieluński
Pawlikowie	Pabianice	Pabianicki
Pawłowa	Zelów	Bełchatowski
Pątnów	Pątnów	Wieluński
Piaski	Świnice Warckie	Łęczycki
Polany	Grabów	Łęczycki
Porszewice	Pabianice	Pabianicki
Pożdżenice	Zelów	Bełchatowski
Pęczniew	Lutomiersk	Pabianicki
Pustkowa Góra	Parzęczew	Zgierski
Rasy	Drużbice	Bełchatowski
Rąbieniek	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Rąbień	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Rochów	Grabów	Łęczycki
Rogowiec	Kleszczów	Bełchatowski
Rokitnica	Łask	Łaski
Romartów	Witonia	Łęczycki
Rosanów	Zgierz	Zgierski
Ruda Bugaj	Aleksandrów Łódzki	Zgierski
Rydzyny	Pabianice	Pabianicki
Skotniki	Zgierz	Zgierski
Słowik	Zgierz	Zgierski
Stanisławów	Lutomiersk	Pabianicki
Stoki	Drużbice	Bełchatowski
Swędów	Stryków	Zgierski
Teolin	nowosolan	Łódzki Wschodni
Tkaczewska Góra	Parzęczew	Zgierski
Trzask	Kluki	Bełchatowski
Wiączyń Górny	nowosolan	Łódzki Wschodni
Wilczyca	Dalików	Podębicki
Władysławów	Zgierz	Zgierski
Wola Łaznowska	Rokiciny	Tomaszowski
Wola Rakowa	Brójce	Łódzki Wschodni
Wolnica Grabowska	Burzenin	Sieradzki
Wygrzelów	Grabów	Łęczycki
Wymysłów Francuski nr 1	Dobroń	Pabianicki
Wymysłów Francuski nr 2	Dobroń	Pabianicki
Wysieradz	Dobroń	Pabianicki
Wytrząszczki	Parzęczew	Zgierski
Zabłoty	Zelów	Bełchatowski
Zagórze	Dąbrowice	Kutnowski
Zalesie	Kodrąb	Radomszczański
Zawady	Bełchatów	Bełchatowski
Zborowskie	Zduńska Wola	Zduńskowski
Zimne-Rydzyna	Świnice Warckie	Łęczycki
Zofiówka	Tuszyn	Łódzki Wschodni